

# KRAJKO i KOKOSZ

Christa

## Szkola latania



**KRAJKO i  
KOKOSZ**

# *Szkota latawca*



pobrano z [chomikuj.pl/franek998](http://chomikuj.pl/franek998)

**Janusz Christa**

## **Albumy z serii KAJKO I KOKOSZ:**

ZŁOTY PUCHAR

SZRANKI I KONKURY

WOJE MIRMIŁA

**SZKOŁA LATANIA** (Egmont 2003)

WIELKI TURNIEJ

**NA WCZASACH** (Egmont 2003)

**ZAMACH NA MILUSIA** (Egmont 2003)

SKARBY MIRMIŁA

**CUDOWNY LEK** (Egmont 2003)

**FESTIWAL CZAROWNIC** (Egmont 2003)

**DZIEŃ ŚMIECHAŁY** (Egmont 2003)

W KRAINIE BOROSTWORÓW

MIRMIŁ W OPAŁACH

URODZINY MILUSIA

**CZARY  
MARY**

Copyright © J. CHRISTA/EGMONT POLSKA 2003

Pierwsze wydanie albumu „Szkoła latania”  
miało miejsce na łamach „Świata Młodych” w 1975 roku.

Klub Świata Komiksu – album 235

Scenariusz i rysunki: Janusz Christa

Redaktor naczelny KŚK: Tomasz Kołodziejczak

Redaktor serii: Artur Szrejter

Przygotowanie do druku: POZYTYW

Koordinacja produkcji: Cezary Wolski

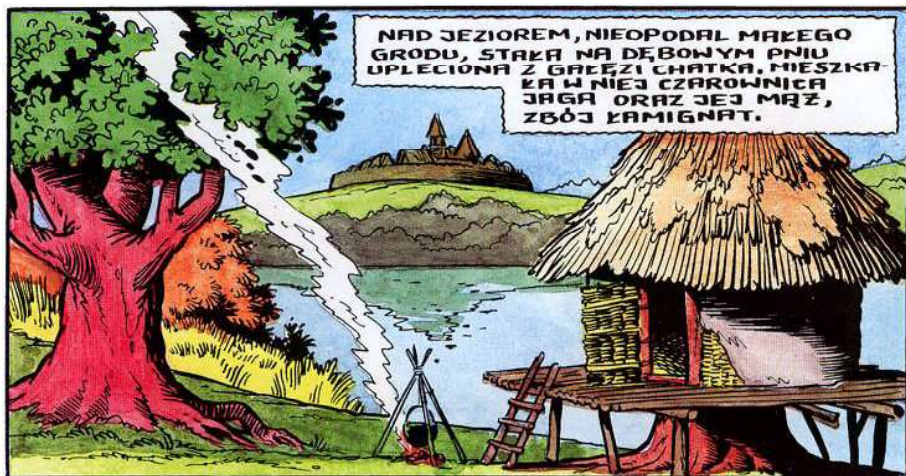
Wydawnictwo Egmont Polska, ul. Dzielna 60, 01-029 Warszawa

Tel.: (0-22) 838 41 00, e-mail: sk@egmont.pl

ISBN 83-237-9606-8

Druk: PWP „Gryf” Ciechanów

Informacje o wszystkich albumach wydawanych przez Egmont Polska można znaleźć w piśmie „Świat Komiksu”  
oraz na stronie internetowej: [www.egmont.pl/ksk](http://www.egmont.pl/ksk)



NAD JEZIOREM, NIEOPODAŁ MAŁEGO GRODU, STARA NA DĘBOWYM PNIU UPLECIONA Z GAŁĘZI CHATKA, MIESZKA KA W NIEJ CZAROWNICA JAGA ORAZ JEJ MĄŻ, ZBÓJ KAMIGNAT.



O, LELUM POLELUM... ZAWSZE NA WIOSNĘ ŻŁE SIĘ CZUJĘ.

PRZESTAŃ, KAMIGNATKU, WMIAWIASZ SOBIE JAKIEŚ CHOROBY.



JESTEM SZABY JAK NIEMOŃLĘ, TO PEWNO PRZEZ TO CIŚNIENIE ATMOSFERYCZNE.

NIE WYJDE, DZIS NA GOŚCINIEC I NIKOGO NIE OBRĄBUJĘ.



WSTYDZ SIĘ, SPRAWISZ ZAWÓD UBOGIM, KTÓRZY OCZEKUJĄ TWEGO WSPARCIA.



TO PRAWDA, ŻE ODDAJĘ IM TO, CO ZABIORĘ BOGATYM, LECZ DZIS BRAK MI SIĘ, BY UDZWIŃC MACZUGĘ.



CZY WIERZYSZ W MOJE KWALIFIKACJE?

O TAK, JAGO, JESTEŚ NAJLEPSZĄ CZAROWNICĄ NA ŚWIECIE.



ZARAZ PRZYWRÓCĘ CI SIĘ, MUSISZ PATRZEĆ MI W OCZY I UWAGNIE SŁUCHAĆ MOICH ZAKŁĘC.

WIEDZIAŁEM, ŻE MI POMOZESZ.



DAJĘ CI TĘ OTO CZARODZIESKĄ FUJARKE, KTÓRA NIE SZYSZAKA NI SZUMU WODY, NI PIANIA KOGUTA.

KRA!



JEST W NIEJ ZAKŁĘTA MOC, KTÓRA DA CI OLBRYMIĄ SIŁĘ, NIE MOJNO CI SIĘ Z NIĄ NIGDY ROZSTAWIĆ, A PRZED KAŻDYM ZADANIEM MUSISZ W NIĄ ZADĄĆ.



KRRRA! CO ZA OKRROPNIE TONY!



FANTASTYCZNE! POWALIŁEM GO JEDNYM LENYM PROSTYM.

ZAPOMNIAŁEM, ŻE I BEZ CZARÓW TO POTRAFI...





KASZTELAN MIRMIL WRACAŁ Z POŁOWANIA ZE SWYMI NIEODRĘCZNYMI NOŻAMI, KAKIEM I KOKOSZEM. ROBKO SIĘ CIEMNO.



TEN CYMBAL KAMINAT PRZEPŁOSZYŁ ZWIERZYŃ Z LASU.

WINIENES MU WIĘKSZY SZACUNEK, JEST MEŻEM TWOJEJ CIOTKI, A WIĘC TWOIM WUJKIEM.



PADAM ZE ZMĘCZENIA, LECZ NA SZCZĘŚCIE GRÓD JUŻ NIEDALEKO.



KASZTELANIE, CZY POWIEDZIAŁES SWEJ ZONIE LUBAWIE, BY CZEKAŁA NA NAS Z OBFITĄ WIECZERZĄ?

KOKOSZOWI TYLKO JEDZENIE W GŁOWIE.



OBUDŹ SIĘ, SEMKO. KTOŚ WALI W BRAMĘ.

DONG!  
DONG!

POWIEDZ, ZEBY SOBIE ODSZEDŁ.



TO JAKIŚ UPARCIUCH.

UUUFF... WIĘC ZROBMY, CO DO NAS NALEŻY I SPIDMY DAŁEJ.

DONG!!  
DONG!!



DWADZIEŚCIA KAMIENI CHYBA WYSTARCZY?

WARTO BY CISNAĆ CHOĆ JEDNĄ BELKĘ.



O, SZELMY! TO TAK NA SWEGO KASZTELANA?

W NOGI!

OPAM!  
POF!

PLAF!



JESTEM BEZDOMNY...

PRZECIEZ SAM NAKAZAŁES, BY PO ZACHODZIE SŁOŃCA NIKOMU NIE OTWIERAĆ BRAMY GRODU.

GDYBY NIE ZBROJĄ, BYŁOBY JUŻ PO MNIE.



SEMKO, ZDRAJE MI SIĘ, ZE SKY-SZAŁEM GRÓD NASZEGO KASZTELANA.

EEE TAM... PEWNO JAKIŚ CZAROWNIK LUB IMITATOR.

